

Zaufana osoba Moralesa poważczy z kandydatami puczystów

26 stycznia 2020

Jeanine Anez, szefowa boliwijskiego rządu uzurpatorów, który objął władzę po zamachu stanu w ubiegłym roku i odsunął od niej socjalistę Evo Moralesa, jednak będzie ubiegała się o urząd prezydencki w zaplanowanych na maj wyborach. Nie będzie jedyną kandydatką obozu puczystów, za to nadzieje lewicy ogniskują się wokół Luisa Carcatory – oficjalnego kandydata socjalistów, byłego ministra w rządzie Moralesa.

Była senator, a obecnie „tymczasowa prezydent” poinformowała o tym w piątek na mityngu z udziałem zwolenników rządu, jaki przejął władzę w Boliwii po siłowym obaleniu Evo Moralesa. Piątek był ostatnim dniem, gdy Najwyższy Trybunał Wyborczy przyjmował zgłoszenia kandydatów na prezydenta kraju. Będzie ich najprawdopodobniej siedmioro i Jeanine Anez wcale nie jest jedyną przedstawicielką środowisk, które w porozumieniu z Amerykanami obaliły Moralesa. Swoją kandydaturę wystawił również Fernando Camacho, jeden z przywódców puczu, fundamentalistyczny ewangelik i biznesmen z Santa Cruz, zwany „boliwijskim Bolsonaro”.

Właśnie tacy ludzie tworzą rząd, jaki kieruje Boliwią od czasów zamachu stanu. W poprzednich miesiącach robili wszystko, by rozbić struktury moralesowskiego Ruchu na rzecz Socjalizmu (MAS), zastraszyć lewicową opozycję i popierających Moralesa boliwijskich Indian, którzy pod rządami lewicowego prezydenta pierwszy raz byli przez władzę traktowani podmiotowo i mieli szansę na awans społeczny. Anez i jej zwolennicy nie cofali się przed siłowym rozbijaniem manifestacji, przemocą wobec działaczy związkowych i indiańskich. Ale nie tylko.

„Policji wręczono listy polityków i działaczy do aresztowania, a służby miały krążyć nieoznakowanymi pojazdami nawet po wsiach i wypytywać o ludzi związanych z partią Moralesa. Trwa też „masacre blanca”, biała masakra, jak mówią miejscowi, czyli wyrzucanie z państwowych firm osób kojarzonych z poprzednią władzą, i to nawet na średnich szczeblach” – [pisał z Boliwii polski latynoamerykanista i reporter Radosław Powęska](#). Konkludował: stawką obecnych procesów politycznych w kraju jest nie demokracja, ale to, na ile neoliberalom i konserwatystom uda się przeprowadzić swoją kontrrewolucję.

MAS długo wybierał swojego kandydata w wyborach prezydenckich, osobę, wokół której siłą rzeczy będą koncentrować się wysiłki na rzecz powstrzymania tej kontrrewolucji. Ostatecznie wskazał w tym tygodniu byłego ministra gospodarki Luisa Arce Carcatorę, a jako kandydata na wiceprezydenta – byłego ministra finansów Davida Choquehuanę. Obaj należą do najwierniejszych współpracowników Evo Moralesa, funkcje w jego kolejnych rządach sprawowali przez ponad 10 lat. Pod okiem Carcatory w 2006 r. była prowadzona nacjonalizacja boliwijskich kopalń i firm telekomunikacyjnych, brał też udział w tworzeniu Banku Południa. Choqueanca z kolei, sam przedstawiciel ludu Aymara, wskazywany był jako jeden z głównych architektów polityki Moralesa na rzecz ludów rdzennych.

Wybory generalne – równocześnie prezydenckie i parlamentarne – odbędą się w Boliwii 3 maja.

Autorstwo: Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Źródło: Strajk.eu